

Kurier Wileński | Zdeptano Konstytucję w imię Konstytucji: ofiarą — polskie dzieci

Stanisław Tarasiewicz

18 cze
2013

Zdeptano Konstytucję w imię Konstytucji: ofiarą — polskie dzieci

Nie można wykluczyć, że Litewski Najwyższy Sąd Administracyjny (LNSA) uległ politycznej presji prezydent Dali Grybauskaitė i w sprawie tegorocznych ulg egzaminacyjnych z języka litewskiego dla maturzystów szkół mniejszości narodowych wczoraj orzekł, że są sprzeczne z konstytucyjną zasadą równości wszystkich obywateli.

Przed tygodniem właśnie prezydent Grybauskaitė, która mianuje sędziów, jednoznacznie stwierdziła, że ulgi wprowadzone przez obecnego ministra oświaty i nauki Dainiusa Pavalkisa dzielą społeczeństwo.

— Język litewski już się staje zakładnikiem układów politycznych koalicji rządzącej. Kontrowersyjny egzamin z języka litewskiego już przekształca się w inne żądania dzielące państwo.

A w tym samym czasie za granicą Litwy są zamykane litewskie szkoły — powiedziała prezydent w tegorocznym exposé wygłoszonym w Sejmie 11 czerwca. Głowa państwa dodała też, że „ludziom powinno być bardzo wyraźnie wytłumaczone, jaka może być cena tego wszystkiego”. Te słowa prezydent polska mniejszość na Litwie odebrała, jako atak na podstawowe prawa mniejszości narodowych, a zarazem jako wyraźny sygnał dla sądu, jaką ma podjąć decyzję w sprawie ulg egzaminacyjnych.

Wczoraj, 18 czerwca, to samo stwierdził sąd w swoim orzeczeniu. Jego decyzja jest ostateczna i nie podlega odwołaniu. Minister Pavalkis oświadczył z kolei, że decyzja sądu pomoże „osiągnąć strategiczne założenie”, jakim — zdaniem ministra — jest ujednoczony egzamin dla maturzystów szkół litewskich oraz szkół mniejszości narodowych.

Kolegium sędziowskie uznało, że resort niewystarczająco uzasadnił, dlaczego ulgi miały obowiązywać maturzystów szkół mniejszości narodowych. Tymczasem, biorąc pod uwagę, że egzamin z języka litewskiego jest jedynym obowiązkowym egzaminem maturalnym, którego ocena zalicza się do systemów punktów wstępnych na uczelnie wyższe, przyznanie ulg egzaminacyjnych koliduje z konstytucyjną zasadą równości wszystkich obywateli.

Wiceprzewodniczący Sejmu z ramienia Akcji Wyborczej Polaków na Litwie Jarosław Narkiewicz uważa, że wczorajsza decyzja sądu bynajmniej nie zamyka tematu ujednoczonego egzaminu. Sąd przecież stwierdził, że muszą być stworzone też równe warunki nauczania języka litewskiego, co przy dzisiejszej regulacji prawnej jest niemożliwe — zauważa Jarosław Narkiewicz.

Dodaje też, że decyzja sądu, którą — jak zaznacza — po wystąpieniach prezydent nie był zaskoczony, otwiera pole do dyskusji w koalicji rządzącej, jak należy zapewnić zasadę równości również w programie nauczania, który dziś jest mocno zróżnicowany.



Decyzja sądu, że ulgi egzaminacyjne dla polskich szkół są sprzeczne z Konstytucją, jest ostateczna i nie podlega odwołaniu Fot. Marian Paluszkiewicz

Wiceprzewodniczący Narkiewicz podkreśla też, że sąd administracyjny wydaje orzeczenie w sprawie konstytucyjnej, co jest wyłączną prerogatywą Sądu Konstytucyjnego.

— Jest to przynajmniej dziwna sytuacja — mówi nam wiceprzewodniczący Narkiewicz.

Jego też zdaniem, ważnym osiągnięciem jest, że w sądzie udało się obronić tegoroczny tryb składania egzaminu. Wczorajsza decyzja sądu nie obowiązuje bowiem tegorocznych maturzystów, którzy już złożyli egzamin z litewskiego. Sąd postanowił, że dla tych uczniów orzeczenie nie będzie miało żadnych konsekwencji ani w tym roku, ani w przyszłości. Postanowienia sądu mają obowiązywać od nowego roku szkolnego.

— Jest to nasze zwycięstwo, że maturzyści mogli w miarę spokojnie przygotować się do egzaminu i zdać go według ustalonych ulgowych zasad — powiedział Narkiewicz. Dodał, że dalsze ustalenia z partnerami koalicji rządzącej będą też zależały od wyników tegorocznych maturzystów szkół polskich. Polacy bronią się, że wprowadzone ulgi miały właśnie złagodzić dyskryminację maturzystów polskich szkół, jaką wprowadza ujednoczenie egzaminu z języka litewskiego.

Przed tygodniem, podczas rozprawy sądowej, przedstawiciele Ministerstwa Oświaty i Nauki tłumaczyli właśnie, że wprowadzenie ujednoczonego egzaminu dyskryminuje maturzystów szkół mniejszości narodowych, którzy dotąd uczyli się według programu dla szkół mniejszości narodowych. Tymczasem różnica programowa ze szkołami litewskimi wynosi ponad 800 godzin lekcyjnych. Z prostej arytmetyki wynika, że dla nadrobienia tej różnicy programowej dzisiejsi maturzyści musieliby mieć przez dwa ostatnie lata — odkąd postanowiono o ujednoczeniu egzaminu — dodatkowo 3 godziny dziennie lekcji z języka litewskiego.

Poprzedni minister oświaty i nauki, Gintaras Steponavičius, który wprowadził ujednoczenie, zrozumiał swój błąd, toteż osobnym rozporządzeniem wprowadził ulgi egzaminacyjne dla maturzystów szkół mniejszości narodowych. Mogą też oni popełnić więcej błędów. Jego następca, Dainius Pavalkis, poszedł jeszcze dalej i w tym roku wprowadził kolejne ulgi. Maturzyści ze szkół mniejszości narodowych musieli napisać wypracowanie o mniejszej objętości niż maturzyści ze szkół litewskich: na egzaminie państwowym takie wypracowanie powinno liczyć od 400 do 500 słów, zaś na egzaminie szkolnym — od 250 do 350.

Te ulgi zostały jednak zaskarżone do sądu właśnie przez byłego ministra Steponavičiusa oraz byłego szefa sejmowego Komitetu Nauki i Oświaty posła Valentinasą Stundysą. Ich wniosek poparło jeszcze kilku posłów centroprawicowej opozycji.

Tymczasem Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Polskich „Macierz Szkolna” wcześniej niejednokrotnie podkreślało, że zasada ujednoczenia nie może być stosowana wobec szkół mniejszości narodowych, ponieważ dla uczniów tych szkół, w odróżnieniu od szkół litewskich, język litewski zawsze będzie językiem wyuczonym, a nie ojczystym.

